

## Najśw. Sakrament i rozbójnik.

W jednym lesie grasował groźny rozbójnik. Napadał na przechodniów i przejeżdżających, mordował i obdzierał bez litości. Właśnie zbój czaił się przy drodze w zasadzce, gdy w ciszy leśnej rozległ się delikatny głos dzwonka. To szedł ksiądz z P. Jezusem do chorego, a towarzyszący księdu kościelny powtarzał po drodze głośno: „Niechaj będzie pochwalony Przenajśw. Sakrament“. Zbójca, już gotował się do napadu, ale gdy po słyszał głos dzwonka i słowa modlitwy, doznał dziwnego uczucia. „Ksiądz idzie z P. Jezusem do chorego. P. Jezus to Bóg mój, to mój Sędzia... a ja takie okropne prowadziłem życie!“ .. I taki żal przejął jego serce, że wypadła mu z rąk jego pałka zbójcka, a on upadł na kolana i nic nie mógł mówić, tylko bił się w piersi z ogromną skruchą i żalem. Gdy ksiądz przeszedł, on wstał i poszedł za nim aż do domu chorego i tam powtarzał gorąco, choć nieśmiałym głosem! „Niech będzie pochwalony Przenajśw. Sakrament!“

Kiedy ksiądz już wracał do domu, ów zbójca zaszedł mu z nienacka drogę, że aż ksiądz przeląkł się w pierwszej chwili na widok człowieka, którego wygląd ponury i dziki mógł tylko przestraszyć wzbudzić. Ale on rzucił się księdzu do nóg, zaszlochał gorzko i tak rzekł: „O sługo Boży, czy wiesz, kim jestem? To ja właśnie jestem tym groźnym zbrojcem, który od lat już postracham się w całej tej okolicy“. Następnie opowiedział całe zdarzenie w lesie. „Pomóż mi teraz, kapłanie Boży, rzekł wkońcu błagalnie: zbliż mię do miłosierdzia Bożego!“

Kapłan wzruszony tem niezwykłym zdarzeniem i tak wielką skruchą u tego groźnego zbrojcy, rzecze łagodnie: „Chrystus cię nie odepchnął i ja cię nie odepchnę. Tyś Go porzucił i wzgardził, a On do lasu za tobą przyszedł, by cię od zguby ratować. Przebaczył łotrowi na krzyżu i tobie przebaczy. Chodź za mną.“

I poszedł zbój z lasu do klasztoru, a zbójcką pałkę na dyscyplinę pokutną zamienił.

Kustan.

### NOTATKI:

#### CZERWIEC W PRZYSŁOWIACH.

Pogoda na Nikodema (1)  
Cztery niedziele deszczu niema.

Kiedy Medard (8) się rozwodził  
Będą deszcze sześć tygodni.

Na święty Antoni,  
Pierwsza się jagódka zapłoni.

Jaki dzień w Boże Ciało,  
Takiich dni nie będzie mało.

Kiedy się Jan rozpłaczę,  
Matka nie utuli,  
Tak będzie popłakiwał  
Do świętej Urszuli.